Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 20 Stycznia / 1 Lutego № 9. ROK 1857.

Torf i coś jeszcze innego.

Witam was szanowni obywatele, co błoto torfu w złoto zamieniacie! Witam was tém sercem, tém czuciem przepełnionéj radości, jak wita każdy słońce, gdy mu ciemności murów długo i bez nadziei wzrok zakrywały. Kwestya torfu artykułem Korrespondenta Nr 3 i 4 o nawożeniu czystym torfem zupełnie rozwiązaną została, bo samo przekonanie mówi z taką dokładnością i rezultatem przez szanownego obywatela L. R. prowadzone, i już miałem nie odpowiedzieć szanownemu Hippolitowi B.... na punkta w Korrespondencie r. z. Nr 93. bo na pewność widoczną rzucać będę trwożliwe niedowierzanie. Ale że gatunki torfu są różne i ziem gatunki także, a przytém doświadczenia chemiją poparte obostrzają użycie torfu nie wprost na każdą glebę i że jeszcze każdy może wybrać sobie, co mu się spodoba, a zawsze z większą ostrożnością, co rzeczy nie popsuje i że to będzie uogólnieniem zastosowania do różnych miejscowości, z tych przeto powodów na artykuł powyższy odpowiadam:

1) Nawóz z torfu, wszelkich szkodliwych kwasów wegetacyi pozbawiony i w czystą roślinną zamieniony ziemię, na każdy grunt może być użyty i rozrzucony w małéj ilości, robi nadzwyczajne skutki. Niepozbawiony zaś kwasów, na grunta gliniaste, sapowate i zimne użyty, nietylko pożytku nie przyniesie, ale nawet szkodliwym się staje. Wyjmują się od tego grunta suche, piaszczyste, gdzie wprost na nie torf z kopalni wywożony, daleko jest pożyteczniejszy od nawozu zwierzęcego, który się na piasku gwałtownie rozkłada i zaledwie po roku ślad po nim w gruncie zostaje. Torf zaś trwa długo, nadaje spojność piaskom i wydmy ustala. Z wiosną wywieziony w małe kupki, w czasie posuchy lata przez operacyę słońca i powietrza odkwasza się sam przez się, rozkrusza w drobne bryłki i rozsypuje a pod zasiew żyta jest najstosowniejszy. Zrobiono malutką próbę r. z. w dobrach J. na gruncie piasczystym żółtawym i po kilka zagonów w przerwach torfem nawieziono. Żyto na piasku zasiane wyglądało w jesieni rzadkie i mdłe, obok na torfie powschodziło gęsto i jak łąka się ujęło. Ciekawa rzecz jaki plon wyda.

2) Owczy gnój, jako najsilniejszy, najlepiéj torf rozkłada; po nim iddzie gnój koński, słomiasty, jaki ogrodnicy w cieplarniach używają, a za tym gnój bydlęcy. W rozkładzie torfu najdzielniejsza jest uryna, któréj wielką obfitość przy karmieniu bydła wywarem otrzymać można. W Radoryżu nawozy z torfu zimą przygotowywane, nie są używane do wiosennych zasiewów, tylko są wywożone w ugór przeznaczony na drugi rok pod kartofle. Ma więc torf długi peryod do pozbycia się kwasów i zupełnego rozłożenia, a chociaż pognój nadzwyczaj jest lekki, jak nigdzie niepraktykowany, robi jednak zadziwiające skutki.

3) Zwózka torfu jest mozolna i inwentarz zabijająca, jeżeli się dopuszczamy nadużycia sił pociągu. Wół np. może 15 lat pracować w roli, przy łagodném z nim obchodzeniu i wygodzie. Przestańmy nawet na latach dziesięciu. A koń do późnéj starości zdrowe nogi zatrzyma. Z pod bitwy pod Austerlitz konie dopiero w roku 1828 wyranżerowane z naszéj bateryi rakietników konnych, pracowały długo jeszcze w roli ze zdrowemi nogami. A jednak ile to trzeba kapitału z każdą wiosną w gospodarstwach obszernych parobczanych, dla zastąpienia pozrywanych i okulawiałych wołów i pozdychanych koni, chociaż nie zwoziły torfu. Patrzyłem się na gospodarstwa co się nazywa energiczne, gdzie rządca, półrządca i ktoś jeszcze nad niemi starszy, rządzili starannie, mając wszystko pod nosem. Tylko świt, zaprzęgaj krzyknął pierwszy na fornali; nie długo—zaprzęgaj znów drugi i znów późniéj,—wyprowadzaj konie, krzyknął ostatni.—A kiedy jeszcze obroku panie nie zjadły!—wyprowadzaj!—i żartów już nie było i z przeklęctwem fornale konie ze stajni wyprowadzali. A swego fornal nie zawlókł, rataj nie wyorał, chyba przy ciągłym dozorze. Jeżeli stojaka nie było, to spali na polu, dopiero nad wieczorem jęczały woły z pośpiechu, pianą konie okryte były.—Czemuś nie wyoarał wydziału? — Albož to pan nie widzi jak zmęczyłem woły, czy je zamordować miałem?—Do takiéj już efronteryi przyszli ludzie. Nieżyczliwy i niechętny rataj w oczach dozorcy pozrywa woły, bo kiedy trafi na jaką zawadę, kamień np. lub coś podobnego i kiedy woły z forsą prawie w kabłonki się zwiną, to ich jeszcze chlastnie biczem, zamiast wstrzymać i zelżyć. Dla tego też rataj co pieści swe graniochy, fornal co z potu ociera siwosza i co może mu podtyka, są ludzie nieocenieni, nie opłaceni. Na wprost przeciwne wzięcie się do swych ludzi patrzę się z bliska i stosuję przykład do powyższego. Właściciel wchodzi do stajni. — A konie zjadły już obrok? pyta się.—Zjadły panie.—Ej chłopcy, jakoś kawał z południa, a wy nie wyjeżdżacie.—Nie można jeszcze panie, bo upał, niech się pan nie turbuje; my swoje zrobimy. A no kiedy tak miarkujecie, to i dobrze. I wszystko się też dobrze dzieje, pod zarządem ludzkim i patryarchalnym. Woły tu po 12 lat w roli pracują, a wypuszczone teraz z obory brykają i ryczą jakby na jakiém bekowisku. Konie prawie ciągle jedne bez zmiany. Tu machina gospodarstwa porusza się spokojnie, a tryby jéj żyjące nie warczą i cichuteńko idą, jakby je kto ciągle oliwą smarował. Młody obywatel, syn najgodniejszego człowieka, po śmierci swego ojca objął gospodarstwo. Każdy fornalny parobek, oprócz zasług, ma sobie wyznaczoną gratyfikacyą rs. 4 kop. 50. Są tacy porządni i dbali, co całe 4 rs. kop. 50 odbierają, inni $^2/_3$ lub połowę, a każdy się pilnuje, żeby mu nic za złe sprawowanie i niedbalstwo nie wytrącono, żeby do całéj doszedł gratyfikacyi. To też fornalki i zaprzęgi są porządne, patrzéć się na nich z boku jak jadą po sągi, każdy czwórką, to się bynajmniéj nie ścigają, chociaż mają dobre szkapki, tylko sobie wolnego tną kłusika. Wesołość ożywia każdego, a po śpiewie zgadnąć można z daleka, od kogo ludzie i konie. I są jeszcze inne urządzenia zbawienne i ludzkie, gdzie karbowy nie potrzebuje rozkazywać—wychodź. Z takimi ludźmi zwózka torfu się uda, bez zabicia inwentarza, a tylko początek trudny, tylko się odważyć trzeba. Szanowny obywatel F. C. z powiatu Zasławskiego w Nrze 1 Korrespondenda, wiekiem już i fizycznemi cierpieniami znękany, jak sam wyznaje, a jednak z taką młodzieńczą energiją biorący się do ulepszenia gospodarstwa, pociąga nas swym przykładem do naśladowania; chociaż tam zwózka torfu musi być straszna klapanina, kiedy rzeczułka wodą ciągle torf podsyca.

4) Osuszyć bagna torfowe nie zawsze się uda. Znam majątek Ruda Wielka, gdzie właściciel z ochotą poniósłby wszelkie nakłady i ludziby znalazł, a jednak osuszenia wyrzec się musi, bo przez obce dobra trzebaby kilka wiorst kanał prowadzić dla nadania spadku. Słyszałem mówiących agronomów Prusaków, że u nich trzcinę na sufity umyślnie chodować muszą, tak wszędzie są osuszone bagna??? Rząd bowiem osuszenie prowadził. Inżynierowie robili niwelacye, obliczali koszta, nie pytali się obywatela, na którego gruncie to odbywało się, czy chce osuszenia lub nie, tylko czy osuszenie sam przeprowadzić zechce. W przeciwnym razie rząd nakłady robił, a obywatel na raty kilkoletnie rozłożone koszta wypłacał.

5) Popiół torfowy z korzyścią używa się na grunta zimne, kwaśne, humusowe. Działa bowiem zasobem alkalii i ziem alkalicznych, głównie wapna, które często połowę jego wagi zajmuje, czasem ledwie się czuć daje. Z korzyścią używa się do posypywania wyrosłéj koniczyny ocieniającéj ziemię, żeby na jéj liściach po deszczu cała posypka została, na lny i zboża, grochy a szczególniéj łąki. Torf palony na otwartém powietrzu, zawiera w sobie wapno, siarczan wapna, krzemionkę, kwasorodek żelaza, glinkę, magnezyę, sole alkaliczne w małéj ilości. Wapno i siarczan ten najbardziéj się zmieniają, ale węglik i wodoród całkowicie są ulotnione, chociaż główne stanowią pożywienie roślin. Najlepszy popiół jest koloru białego, lub jasno-szarego; waga korca suchego popiołu dochodzi do 178 funtów. Potrzebaby przeto piecyk z rusztem żelaznym, napełniony torfem, przykryć darnią i ziemią, z większemi jednak cugami niż robią węglarze przy kurzeniu drzewa, żeby się torf nie zwęglił tylko na popiół wypalił, a węglik i wodoród nie ulotniły. Ale to zajęcie byłoby kosztowne, a dobroć popiołu obecnie zależy na zastąpieniu wapna, które jest głównym działaczem rozkładu torfu. Bo wapno i popiół nie nadają same z siebie pożywności ziemi, tylko rozkładają próchnicę, i kto dużo wapnuje, zbiera plony dla siebie a może dla następców wyjałowioną zostawić ziemię. W gnojowiskach obwałowanych na wzór Radoryżu, bez popiołu i wapna obejść się można. Uryna bowiem obfita przy wywarze torf rozkłada razem z gnojem, zawierając w sobie materyj organicznych 4 do 5,5% materyj mineralnych 2 do 4% a ten rozkład najlepiéj postępuje, kiedy woda zawarta w urynie w ilości 91 do 93% znacznie z gnojowiska ulotni się i torf ku suchości się zbliża. Dla tego też trzeba często urynę pompką ze spodu gnojowiska na wierzch wydobywać i rozlewać, żeby na powrót filtrując się na dół, osadzała części mineralne i organiczne a woda aby się ulatniała. Ale na suchéj paszy, gdzie uryny nie wiele, w parę miesięcy gdy bydło stoi na podściole gnój z torfu, dosięga pułapu, i trzeba koniecznie dla zrobienia miejsca, wszystko z obór wyrzucić. Za jednym przeto zamachem najlepiéj wywozić na pole w duże kupy; bo rozrzucać i przyorywać nieprzetrawiony torf na gruntach sapowatych, skutek nieodpowiedziałby oczekiwaniu. Trzeba przeto użyć wapna niegaszonego lub podwójną ilość popiołu i dobrze każdą przerobić. Używać należy wapna w sposób przez Nra 44, 54, 55 Korrespondenta r. z. opisany. Ale jaką ilość użyć wapna do odkwaszenia i jak poznać że już torf odkwaszony, tego nie wiem. (1) Taką przeróbkę po 6ciu lub 8miu tygodniach drugi raz powtórzyć należy, również z wapnem lub popiołem z torfu, a jeszcze lepiéj z drzewa, w niedostatku zaś powyższych nawet z wapnem niewypaloném, gipsem, lub nakoniec z marglem wapienno-gliniastym. Bo wapno surowe, czyli węglan wapna, spotkawszy się z silniejszemi w torfie kwasami, jak jest kwas węglany, uwalnia go ze związku i staje się zasadą, jak wapno nielasowane. Nawóz z tego otrzymany będzie czystą próchnicą i pod wiosenne zasiewy użytym być może. Gdyby w oborze był wykopany dół i wybrukowany, z wejściem po mostku z poręczami, mogący objąć cały zapas zimowy nawozu pod bydłem, to szybko się torf rozłoży, bo stopień gorąca bydła ciepłem swego ciała podwyższa. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Jeszcze niektóre szczegóły o metalu glinie.

(Aluminium.)

Już od dosyć dawna było wiadomo, że glina zwyczajna jest to ruda szczególnego metalu, którego nawet własności w części były znane, ale nie spodziewano się w prędce zastosować go do użytku fabrycznego, bo nie umiano go otrzymać tanio i na wielką skalę. W ostatnich dopiero czasach chemik francuzki Sainte-Claire-Deville, w znacznéj części zadanie to rozwiązał, otrzymawszy nasamprzód glin w większych ilościach, co pozwalało lepiéj rozpoznać jego własności i okazawszy doświadczeniem: że metal ten fabrycznie i nie drogo będzie mógł być wyrabianym.

Ponieważ własności tego metalu okazały się, ze względu na użycie techniczne, bardzo szacownemi, zwróciło to uwagę Cesarza Francuzów, który polecił panu Deville, ażeby kosztem rządowym w pracowni chemicznéj w Javelle, robił w powyższym przedmiocie poszukiwania.

Oto są w treści wyciągi najciekawsze z pracy pana Deville:

»Zadaniem mojém było (słowa są p. Deville) otrzymać glin sposobem tanim; poszukiwania w tym celu czynione były i kosztowne i zajmowały dużo czasu, często bez żadnego skutku; lecz za to ci co pójdą moim torem, powtarzać ich nie będą. Dzisiaj już wcale nie wątpię, że glin prędzéj lub późniéj znajdzie ogólne zastosowanie. Poznałem teraz lepiéj jego własności i przekonałem się, że metal ten nad moje spodziewanie silnie opiera się zepsuciu. Tak np. można roztapiać go w saletrze, przy ogrzewaniu wszystkiego do mocnéj czerwoności, a jak wiadomo, w cieple tém sól powyższa w zupełności ulega rozkładowi; pomimo tego, wśród wywiązywania się kwasorodu, glin wcale się nie psuje. Również roztapiać go można w siarce, w siarczyku potażu, a widoczne ślady nadpsucia się nie okażą; chociaż wiadomo, iż postępując podobnie ze złotem, metal ten ostatni takiego działania bez swéj zmiany nie wytrzyma. Glin opiera się jak najlepiéj działaniu kwasu saletrowego i kwasu siarko-wodorodnego, w czém ma wyższość przed srebrem; zbliża się jednak do cyny przez podobieństwo działania nań kwasu solnego i chlorków. Ponieważ jednak glin jest zupełnie dla zdrowia nie szkodliwy, używać więc go można w wielu takich razach, w którychby cyna, z powodu wielkiéj swéj rozpuszczalności w kwasach roślinnych, służyć nie mogła. Wreszcie wszakże do dziś dnia mało zastanawiano się nad działaniem ciał najużywańszych na najpospolitsze metale; tak np. gotując przez pewien przeciąg czasu roztwór soli kuchennéj w naczyniu srebrném, tyle tego metalu rozpuści się, że roztwór solny stanie się alkalicznym i zbłękitni mocno papierek czerwieniony lakmusu. Ogrzewając blaszkę cynową w roztworze soli kuchennéj, zakwaszonym kwasem octowym, przekonać się można, ściągając z wierzchu czysty płyn, przez dodawanie do niego gazu siarko-wodorodnego, że rozpuścił w sobie znaczną ilość cyny. Ten skutek następuje w naczyniach cynowych kuchennych, gdy w nich znajdują się rzeczy posolone i octem pomoczone; ale ponieważ jak się zdaje, cyna nie okazuje widocznych skutków na zwierzęta, a sole jéj nie mają bardzo wyraźnego smaku, lubo nie można uważać go za przyjemny, dla tego nie zwracamy uwagi na cynę, któraby w pokarmach znajdować się mogła.

Z doświadczeń na większych kawałkach glinu wykonanych, okazało się, że pod względem własności fizycznych uważany, metal ten daje się na blaszki rozciągać tak jak srebro i cyna, a na druty jak srebro i miedź. Wreszcie posiada on cechę szczególną, zwłaszcza gdy jest czysty, to jest nadzwyczajną dźwięczność. Blaszka glinu zawieszona na nitce, po uderzeniu, wydaje dźwięk jakby z dzwonka szklannego. Bezwątpienia glin służyć będzie i do wielu innych przedmiotów, z tego głównie względu, że jest nadzwyczajnie lekki i od niedawnego czasu, w którym w większéj ilości zaczęto go wyrabiać, już korzystnie umiano glin zastosować; ale do dziś dnia jeszcze w tych zastosowaniach nie może się zawsze ubiegać o pierwszeństwo z metalami kosztownemi, co dopiero wtedy nastąpi, gdy cena jego otrzymywania będzie widocznie niższa od ceny srebra. Wprawdzie z powodu swego ciężaru gatunkowego, glin i srebro jedną mają wartość, a nawet metal pierwszy, uważany pod równą objętością, jest cztery razy tańszy niż srebro.«

Zadanie otrzymywania glinu fabrycznie, niezawodnie wkrótce będzie rozwiązane, nawet i przy dzisiejszém postępowaniu, zważając że niedawno kilogram tego metalu sodu, potrzebnego do wyrabiania glinu, kosztował 1,000 franków, kiedy teraz dostać téj ilości można za niecałe 10 franków. To jest pewna z wyrachowania pana Deville, że pierwsze materyały potrzebne do wyrobienia jednego kilogramu glinu, kosztują we Francyi franków tylko 4 i 15 centimów; idzie więc jedynie o ułatwiony sposób fabrykacyi dla otrzymania tanio metalu. Dzisiaj już, pomimo trudności fabrycznych otrzymywania glinu, wyrabiają we Francyi z niego lub z jego mieszanin z innemi metalami, rozmaite przedmioty handlowe.

Sam p. Deville otrzymał czystego glinu do 200 kilogramów (450 funtów).

---

(1) Uciekamy się do agronomów i chemików biegłych w kraju, i prosimy uprzejmie o objaśnienie: 1° Jak poznać, że torf został w czystą roślinną zamieniony ziemię, czy to przez nawóz zwierzęcy lub ziemie alkaliczne. 2° Ile potrzeba wapna, popiołu, gipsu i t. d. do zamienienia pewnéj ilości fur torfu na nawóz, bez względu na gatunki torfu, sprowadzając wszystko do jednakowego mianownika, co w praktyce małe uchybienie sprowadzi, a chemija tylko gruntownie nauczyć może.

Podróż Scherzera i Wagnera po Ameryce.

W roku upłynionym p. Karol Scherzer zawiadomił Akademiję umiejętności Wiedeńską, o odbytéj przez niego podróży naukowéj po Ameryce środkowéj i północnéj, w towarzystwie p. Maurycego Wagnera. Pomimo celu podróży etnograficznego i geograficznego, podróżni nie spuszczali z uwagi i przedmiotów nauk przyrodzonych. Ciągle prowadzili dziennik spostrzeżeń meteorologicznych, oznaczali chociaż przybliżenie wyniosłości gór i wulkanów, granice do których dochodzą rośliny uprawiane i zwierzęta. Przez swe stosunki z Indyanami dzikiemi w Honduras, San Salvador i Gwatimala, otrzymali wyborne materyały do swych prac etnograficznych. Rządy zaś do których się udawali, udzieliły im mnóstwo objaśnień statystycznych i administracyjnych. Zbiory przedmiotów historyi naturalnéj z Costa-Rica i Gwatimala zawierają wielką liczbę okazów; z tych samych zwierząt bezgrzbietnych jest do 40,000, a oprócz tego wiele gatunków nowych z rodzaju tęgo-pokrywych, błonko-pokrywych i t. p. PP. Klug i Hopfer z Berlina liczą ich do 300 sztuk. Miączaki ziemne i wody słodkiéj także w tych zbiorach się znajdują i to jak się zdaje gatunki nowe. Zwierząt grzbietnych a w szczególności gadów, nie wielka jest tu liczba. Zbiory botaniczne, skał i rzeczy kopalnych, ofiarował p. Scherzer różnym zakładom austryackim i uczonym w szczególności zajmującym się powyższym oddziałem umiejętności. Przedmioty powyższe, zebrane staraniem owych dwóch niezmordowanych podróżnych, wystarczają przynajmniéj do dania ogólnego wyobrażenia o faunie i florze Ameryki środkowéj, bo obiedwie te rzeczy były do dziś dnia prawie zupełnie nieznane; uzbierane zaś zostały na obudwóch spadzistościach Kordylierów i wzdłuż brzegów także obudwóch Oceanów; dla tego objaśnienia o nich obejmują ciekawe wiadomości o rozpołożeniu geograficznem zwierząt i roślin, oraz o wpływie zapór naturalnych, jak np. łańcuchów wyniosłych, co szczególniéj widać przy gromadach tych, które mają utrudnione poruszanie, jak np. miączaki ziemne, owady i pająki. Obadwa podróżni przebiegli już to wspólnie, już pojedynczo, dla rozszerzenia więcéj okręgu swych poszukiwań i dla dopełnienia ich wspolnego, przestrzeń pomiędzy 50° i 9° szerokości północnéj, od ujścia rzeki Świętego Wawrzyńca w Kanadzie Angielskiéj, w którém to miejscu widok natury jest ponury, smutny i jednostajny—aż do dziewiczych lasów rozłożonych na Andach, w Costa-Rica, wśród najpyszniejszéj flory i fauny. Po przybyciu do osady angielskiéj Beliż, podróżni wsiedli na okręt dla zwiedzenia Jamajki, Haiti (San-Domingo), wyspy Śgo Tomasza i Kuby. Roślinność Antyllów, jakkolwiek piękna w niektórych miejscach, jak np. na górach Błękitnych, w Jamajce i na równinach średniéj wysokości w Haity, nie ma owéj cechy wielkości, właściwéj środkowéj Ameryce; drzewa są tutaj mniéj piękne, mniéj wyniosłe, rośliny pasożytne i czołgające się, nie mają takiego rozwinięcia. Mimo to jednak widok Antyllów, z cechą bardzo odznaczającą się, zwrotnikową, sprawia przyjemną sprzeczność ze smutnym jednostajnym obrazem północnéj Ameryki. Można więc przyjąć za prawidło ogólne, że w miarę postępowania od zwrotników ku biegunom, życie roślinne i zwierzęce coraz niżéj jest rozwinięte. Najpiękniejsze kwiaty Ameryki podzwrotnikowéj rozwijają się na wysokich drzewach i roślinach czołgających się, które obwijają ich wierzchołki. W strefach umiarkowanych bogactwo kwiatów skupia się na krzewach, a zacząwszy od 46° szerokości północnéj, łąki są jakby niemi przyozdobione. Sprzeczność ta szczególniéj razi podróżnego, który w ośmiu dniach przybywa z Quebeku na wyspę Kubę. PP. Scherzer i Wagner zastanawiali się także szczegółowo nad stosunkami towarzyskiemi ludów Indyj zachodnich i uważali rasę czarną, która stanowi znaczną większość téj ludności, już to jako niewolnicy w dawnych osadach Hiszpańskich, już też jako murzyni wolni, jak w Jamajce, na wyspie Śgo Tomasza, lub nareszcie jako dzierżący władzę, jak w Haity, w którém to ostatniém miejscu nabywanie własności gruntowéj i praw obywatelskich zabronione jest białym; mała zaś liczba osiadłych Europejczyków jako konsulowie lub kupcy są tylko cierpiani. P. Scherzer ogłosił już swoją podróż po Ameryce północnéj w 3ch tomach, a po Costa-Rica w jednym tomie. Podróż niniejsza wykonana została kosztem własnym podróżnych, wyjąwszy małego wsparcia od rządu Angielskiego im udzielonego, dla zwiedzenia niektórych okolic w Gwatimala.

Żyto pod nazwiskiem Skrzyca Belgicka lub Kampińska.

Przy powtarzających się nieurodzajach kartofli, żyto dochodzi do cen wielkich; usiłowania rolników zwróciły się do tego zboża: celem ich zabiegów plon obfity, mączystość ziarna, waga gatunkowa, oszczędność nasienia.

W tych czasach pojawiło się też wiele gatunków żyta, jako to: Skrzyca Jerozolimska, Probstajer, Belgicka lub Kampińska. Tę ostatnią uprawiałem u siebie, a że dokładny opis najwięcéj przemawia za gatunkiem zboża, dać go zamyśliłem. Uprzedzając przytém szanownych czytelników Korrespondenta, że opis nie jest w żadnym spekulacyjnym zamiarze, gdyż ani u siebie ani w wykazie statystycznym z uprawy mnie znanéj, zamiaru nie mamy sprzedawać do przyszłorocznego siewu po nadtargowanych cenach.

Dając tylko dokładny opis, zanoszę prośbę do szanownych współ-ziemian, aby zechcieli za pośrednictwem Korrespondenta opisać gatunki żyta przez nich uprawiane, aby z porównań można było wywnioskować, które jest najkorzystniejszém.

Po tym wstępie, przechodzę do opisu:

Różnica zewnętrzna od żyta zwyczajnego, kolor jaśniejszy i ziarno dorodniejsze.

Waga korca jednego bez worka w r. b. funtów 225. Pochodzenie: z zagranicy sprowadzone do Rzeszewa w Powiecie Kujawskim, ztamtąd nabyte do Pleckiéj Dąbrowy, zkąd rozpowszechnione w folwarkach: Plecka Dąbrowa, Wiskienica, Zduny, Werów, Bogurya dolna, Bogurya górna, w ogóle na przestrzeni morgów 350. W roku bieżącym w folwarku Bogurya dolna, przestrzeń zajęta mórg $7\frac{1}{2}$.

Ilość wysiewu korcy $5^{20}/_{32}$, to jest po garncy 24 na mórg jeden.

Grunt użyto żytni pierwszéj klassy.

Spodnia warstwa przepuszczalna, nachylenie do spadów południowe.

Przed-plon: ugór dwuletni; uprawa: podoranie, drapaczenie poprzeczne, włóczka, odwracanka podłużna, drapaczenie poprzeczne, orka na zagon, zasiew między 4 a 11 września.

Nawóz w $^1/_3$ 6sta w $^2/_3$ 8mio letni.

Ilość sprzętu kóp $28^1/_2$. Wydajność przecięciowa z kopy czystego ziarna korcy $2^1/_4$ czyli ogólna korcy 64, co wynosi z 1go korca wysiewu $11^1/_3$, z 1éj morgi $8^1/_3$.

Wada, z razu powolne a następnie raptowne dochodzenie, przez co trzeba być nader uważnym, by nie zaprędko i nie zapóźno sprzątać, gdyż ziarno w $^3/_4$ częściach za kłosem skłonne do wypadnięcia. Przestroga przy wprowadzeniu zasiewu częściowego, co służy w ogóle wszystkim gatunkom zboża, aby nie siać w pobliżu żyta innego gatunku, gdyż przez zapłodnienie kwiatowe szybko się wyradza.

Bogurya dnia 24 Stycznia 1857 roku.

Edmund Sygietyński.

Ogrodnictwo.

Dulcya Tykwa jadalna.

Przystępuję do opisu rośliny nader mało znanéj, niedawno, gdyż przed ośmiu laty sprowadzonéj z Włoch, przez W. Doktora Sokołowskiego i dotąd bardzo mało rozpowszechnionéj, a zasługującéj na szczególniejszą uwagę, raz jako przysmak równający się szparagom, kalafiorom, a potém jako mogąca stać się użyteczną czy uważana do żywności dla ludu, czy nawet w przemyśle gospodarczym.

Obfitość jéj bowiem mogłaby być wielką, przewyższającą co do ilości wszelkie inne dotąd znane, jak się z poniższego opisu okaże.

Dulcya, jest rodzajem tykwy; liście ma trójkątne, wielkie, ozdobne, ciemno-zielone, biało nakrapiane, kwiat ciemno-żółty męzki, żeński nieco jaśniejszy, owoc foremny podługowaty, w wadze od 3 do 14 funtów dochodzący. Waga średnia owocu 5 funtów, podług doświadczeń z roku zeszłego (1856), który z powodu suchości, nie był pomyślnym w ogóle na rośliny tego rodzaju.

Grunt lubi średni a spulchniony głęboko i z natury wilgoć zatrzymujący, wystawę otwartą promieniom słońca. Sieje się w środku maja, wprost w grunt, po kilka ziarn w odstępach łokciowych,

zostawiając dwie rośliny do wzrostu. Przesadzenie znosi a nawet przesadzone lepiéj rosną. Owoc dochodzi w końcu Sierpnia, żółtość i twardość skórki zewnętrznéj są oznakami dojrzałości; obfitość nasienia: do 150 ziarn z jednéj główki owocowéj. Pielęgnowanie w czasie wzrostu: opléć i ziemię poruszyć przy korzeniu parę razy, podlać w razie wielkiéj suszy. Do użycia kuchennego, odejmuje się jak w baniach lub melonach skórka zewnętrzna i miękisz nasienny; pozostałe ²/₃ co do wagi, gotują się nadzwyczaj krótko, na co 10 minut wystarcza, a przyrządza się jak szparagi lub kalafiory, w smaku im się równa, a ma tę przewagę, że można ją miéć w czasie gdy tamte wyczerpniętemi zostały; owoc mrozów nie wytrzymuje i przed mrozami z gruntu trzeba usunąć i w przechowaniu zimowém przed mrozami zasłonić.

Przechować można lub w ciepłéj stancyi lub w piwnicy. Przez przechowanie ani na wadze ani na smaku nie traci. Zdaje się, że ta roślina stworzona jest nietylko jako przysmak. Podług opisu, uprawy wymaga nie zbyt wielkiéj.

W urodzaju choćby średnim równałaby się w zbliżeniu 200 korcom kartofli z morga, a części użytkowe są nader pożywne; mogą służyć czy za pokarm dla ludzi jako jarzyna w miejsce kartofli, czy też jako dodatek do mąki przy wypieku chleba. Z małéj próby jaką mogłem w roku bieżącym uczynić, sok wyciśnięty, wydał syrop zupełnie słodki i łatwo krystalizujący się.

Przechowanie wprawdzie dotąd trudne, ale przy obszerniejszéj uprawie, zdaje się w kopcach lub dołach przechowywać będzie można. W roku przyszłym mając zamiar i możność obszerniejszéj uprawy, dokładniejsze złożę sprawozdanie z wypadków jakie otrzymam.

Bogurya, dnia 24 Stycznia 1857 roku.

Edmund Sygietyński.

DONIESIENIE.

Mam honor donieść szanownym obywatelom rolnikom, iż na tegoroczném publicznéj wystawie w Warszawie, przedstawię moje materyały do sztucznych nawozów, jako to: mączkę i kości, kości ziarnowe, kości pestkowe, Fibrin (czyli włókno zwierzęce), Urat i odchody owcze rozproszkowane.

Będą oraz książeczki drukowane pod tytułem: *Materyały do sztucznych nawozów*, przedstawiane na wystawie publicznéj w Warszawie 1857 roku, oraz manipulacya robienia pudretów, w któréj będą rozbierane następne przedmioty: 1) Wstęp. 2) Porównanie kosztów umierzwienia jednéj morgi gnojem obornym i nawozem sztucznym. 3) Tłuczenie kości i gatunkowanie. 4) Fibrin (czyli włókno zwierzęce), najdzielniejszy nawóz, któren wyżéj cenię niżeli guano, którego przy tłuczeniu 100 centnarów kości otrzymałem centnarów 6. 5) Urat, rodzaj nawozu z przepisu francuskiego chemika Dumasa, któren od lat czterech ciągle wyrabiam. 6) Odchody owcze rozproszkowane. 7) Manipulacya robienia pudretów, a w końcu: Wyjątki z kazań chemiczno-rolniczych Doktora Stöckhard, professora chemii rolniczéj w Tarancie pod Droznem, pod tytułem: *Chemija jako domowa przyjaciołka rolnika.*

Szanowni obywatele rolnicy! Jestem stary, mam lat 66, nie chciałbym aby moje odkrycia i doświadczenia wraz ze mną zamarły. Przedstawię je na wystawę pod sąd i ocenienie publiczne; oddaję wam je z całą życzliwością chrześcijańską; badajcie je daléj i doświadczajcie; ja tylko zapewniam, iż co dawniéj nawozem zimowym od dwustu owiec umierzwiałem morgów pięć, dzisiaj umierzwiam morgów dwadzieścia, a z przymięszaniem moich materyałów do sztucznych nawozów, umierzwiam dużo więcéj niż trzydzieści morgów; przez to mój dochód z ziemi więcéj jak podwoiłem, a najdaléj za lat dwa, jak będę zbierał z moich sztucznych nawozów dwadzieścia morgów rzepaku, z pewnością potroję mój dochód z ziemi.

We wszystkich preparatach chemicznych trzeba odłączyć materye czynne od nieczynnych, aby te bezpotrzebnie nie powiększały objętości preparatu i nie robiły utrudzenia.

Nawóz zimowy od owiec jest także preparatem chemicznym; odchody owcze są materyą bardzo czynną, prędko się w ziemi rozpuszczają; nieczynną zaś materyą jest słoma w nich zawarta, która się nie połączyła z odchodami owczemi, bynajmniéj nie zgniła. Po cóż ją wywozić na pole, kiedy ona jest nieczynną. Czyż nie lepiéj w owczarni oddzielać odchody owcze od słomy, a słomę tę używać na podściół pod bydło; tam się ona połączy z odchodami zsiadłemi i ciekłemi bydląt, zgnije i stanie się materyą czynną.

Nigdy jeszcze nowe pomysły bez walki i oporu nie weszły w użycie, bo potrzebują zmiany tego co istnieje. Wystawiając moje materyały do sztucznych nawozów, jestem gotowy przyjąć wszelkie zarzuty i objekcye i z wszelką życzliwością i sumiennością odpowiedzieć na nie.

Bedlno, dnia 24 Stycznia 1857 roku.

Jacek Wolski.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 4554, przenicy czetw. 4097, jęczmienia czetwierti 1730, owsa czetwierti 3450, grochu cztew. 528, gryki czetwierti 565, kaszy jęczmiennéj czetwierti 915, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 1410, siana pudów 15482, słomy pudów 9675.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
Od dnia 25 do 31 Stycznia 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	5	41½			Słomy pud . .	—	25		
Pszenicy ditto	8	91½			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	6	14			» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	7	13			Siana pud . .	—	38		
» fasoli . .	10	8			Drzewa sos. sąż.	9	—		
Gryki	5	16			Wół dobry . .	52	63		
Jęczmienia . . .	5	74			» średni . .	38	16		
Owsa	4	33			» lichy	30	83		
Mąki psz. prze. p.	2	32½			Ciele	3	74		
ordyn. pud	1	20½			Baran	—	—		
żytniéj pytlowéj	—	69			Wieprz dobry	22	15		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	16	63		
gryczanéj pud	1	35			» lichy	10	15		
Kaszy jaglanéj cz.	10	33			Masła pud . .	8	20		
» grycz. zw.	10	34			Słoniny » . . .	5	80		
» drobnéj	18	70			Kartofli czetw.	2	9		
» jęcz. perło.	17	22			Okowity wiadro	2	70		
» » ordyn.	6	14			Szumówki »	1	62		
Słomy fura zw.	—								

Sprowadzono w dniu 30 Stycznia r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 642; z różnych miejsc Królestwa 261; ogółem wołów sztuk 903; wieprzy 1179, cieląt 919, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 715, na prowincyę wołów sztuk 127, wieprzy 700; na liwerunek wołów 53. Remanent 8.

Grójec, 29 stycznia. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rsr. 6 kop. 37½. Zyta czetwiert rsr. 4 kop. 43½. Jęczmienia rsr. 4 kop. 43½. Owsa rsr. 4 kop. 20. Rzepaku rsr. — kop. —. Grochu rsr. 2 kop. 25. Prosa rsr. 5 kop. 25. Gryki rsr. — kop. —. Kartofli rsr. 1 kop. 57½. Buraków rsr. 1 k. 57½. Siana pud kop. 40. Słomy pud kop. 25. Okowity wiadro rsr. 2 kop. 25. Szumówki wiadro 6éj próby rs. 1 kop. 50. bez opłaty konsumcyjnéj.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 29 Stycznia 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	82½	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	104
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	100¾
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	82
» Listy Zastawne nowe	92	91½
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	93½
» B. 200 » .	—	21½

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie d. 19 (31) Stycznia 1856 r.—Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.